

# Jerzy Sieklucki

---

## Czas uratowany

---

Palestra 20/7(223), 44-49

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

łości i sprawności postępowania i na jego wpływ na zasadność kontynuowania tymczasowego aresztowania.

Ocenę tę oprócz należy m.in. na następujących kryteriach:

- a) im bardziej skomplikowany jest stan faktyczny sprawy, im większa jest liczba koniecznych do przeprowadzenia i możliwych do przeprowadzenia dowodów, im większa trudność w ich zebraniu i przeprowadzeniu oraz im większy jest zakres podmiotowy sprawy — tym dłuższy jest oczywiście uzasadniony okres trwania postępowania przygotowawczego i ewentualnego aresztu tymczasowego;
- b) niczym nie uzasadnione długie odstępy czasu pomiędzy poszczególnymi czynnościami procesowymi w postępowaniu przygotowawczym, brak sprawności postępowania ujawniający się np. w nieterminowym dokonywaniu przewidzianych przez ustawę czynności procesowych, w powolnym (niepotrzebnie opóźnionym) zbieraniu materiałów dowodowych bądź przeprowadzaniu dowodów, opóźnionym zbieraniu danych osobopoznawczych itd., nieuzasadnionym poszerzeniu sprawy na innych podejrzanych nie związanych lub luźno powiązanych z tą sprawą — oto wyznaczniki przewlekłości postępowania przygotowawczego czy nieuzasadnionego przedłużenia tymczasowego aresztowania.

W świetle przytoczonych rozważań funkcja czasu stanowi istotny element decydujący w dużej mierze zarówno o sprawności postępowania przygotowawczego, jak i o zasadności trwania czy dalszego przedłużania tymczasowego aresztowania.

Dążenie do usprawnienia postępowania przygotowawczego i jego przyspieszenia służy na ogół osiągnięciu właściwych celów i wyników tego postępowania, a jednocześnie realizacji gwarancji procesowej podejrzanego, o której mowa na wstępie, a której celem jest dbałość o wolność człowieka i przeciwdziałanie wszelkiemu nieuzasadnionemu jej uszczupleniu czy zagrożeniu.

JERZY SIEKLUCKI

## Czas uratowany

*Autor, b. oficer Armii Polskiej we Francji, a następnie jeńiec niemiecki w kampanii niemiecko-francuskiej w obozie jenieckim „Oflag XVII A” w Edelbachu w Austrii, przedstawia — w nawiązaniu do artykułu adwokata Józefa Wnuka z nr 7/1974 „Palestry” o studiach prawniczych w obozach jenieckich — historię i działalność „Studium Prawa dla Oficerów Polskich przy „Université Française de Captivité” w Oflagu XVII A w latach 1940—1945. Sprawę tych studiów ujmuje jako jeden z wycinków oporu kulturalnego narodu przetrwoko barbarzyństwu hitlerowskiemu i walki o intelektualne przetrwanie.*

Wysiłek narodu polskiego w walce zbrojnej z okupantem, zarówno w regularnych oddziałach wojskowych w kraju jak i na obczyźnie, a także w walce podziemnej, doczekał się bogatej literatury historycznej i pamiętnikarskiej. Był jednak również drugi front walki o byt i przetrwanie kulturalne, o przygotowanie intelek-

tualne do czasów i warunków, jakie miały nastąpić po wojnie. Ten front walki jest na ogół znany tylko ogólnie, a w poszczególnych działaniach bardzo fragmentarycznie. Przecież jednak była to walka tym zaciętsza i tym bardziej godna uwagi, że stanowiła z jednej strony opór przeciwko działaniom okupanta, zmierzającym do całkowitego wytepienia inteligencji polskiej, przekreślenia możliwości jej rozwoju intelektualnego, uczynienia z narodu polskiego masy niewolniczej, dla której wystarczająca miała być umiejętność czytania i pisania, a z drugiej strony walka ta, tak jak i nieprzerwana walka zbrojna, była bezpośrednim wyrazem nieustającej ani na moment wiary w ostateczne zwycięstwo nad hitleryzmem, a w konsekwencji — wiary przekonania o konieczności wyrównania strat, ratowania upływającego czasu, przygotowania do chwili, kiedy trzeba będzie stanąć w najlepszej gotowości do likwidowania następstw wojny i budowania życia państwowego na nowych podstawach.

Różnie się ta walka przejawiała. W określonych — sytuacją jednostek lub grup — warunkach toczyła się ona jednocześnie z walką zbrojną tych samych ludzi w podziemiu. W innych znowu warunkach, eliminujących poszczególne jednostki lub grupy z udziału w walce zbrojnej, stawała się niejako jedynym przejawem oporu przeciwko barbarzyństwu wroga i walki o przetrwanie. Dotyczyło to tych wszystkich, których wydarzenia wojenne roku 1939 w Polsce i 1940 na Zachodzie Europy zmasowały, za potrójnym rzędem drutów kolczastych i systemem wież strażniczych, w obozach jenieckich. Dla tych ostatnich zorganizowanie sobie życia kulturalnego, zajęć intelektualnych, zdobywania wiedzy, podnoszenia kwalifikacji w jakże nieraz trudnych okolicznościach było warunkiem zachowania pełnej sprawności psychicznej, przetrzymania, nieraz z humorem i fantazją, wszelkich przeciwności niewoli, stworzenia sobie wewnętrzznego poczucia wolności i swobody. Na pierwsze miejsce wysuwało się stworzenie sobie warunków do pracy intelektualnej, do nauki ze świadomym lub podświadomym odczuciem prawdziwości znanej maksymy: *in litteris libertas*.

Interesujący artykuł adwokata Józefa Wnuka o kształceniu prawników w obozach jenieckich, opublikowany w numerze 7 „Palestry” z 1974 r., sprowokował mnie do dorzucenia krótkiej opowieści na ten temat, ale w innych nieco okolicznościach. Pełna dokumentacja tej opowieści została złożona w 1946 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a ponadto opublikowana w 1961 r. w Londynie przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, w trzecim zeszycie pt. „Nauka Polska na Obczyźnie”. Uzupełniając swoje własne wspomnienia z tej dokumentacji szeroko korzystałem pisząc to, co poniżej.

Po kapitulacji Francji w czerwcu 1940 r. liczna grupa oficerów polskich z I i II Dywizji Grenadierów Armii Polskiej we Francji, zaangażowanych w walkach na terenie Alzacji i Lotaryngii, dostała się do niewoli niemieckiej w kotle Wogezów bądź w okolicach Belfort. Dla większości z nich była to już druga z kolei klęska i niewola po uprzednich ich losach w kampanii wrześniowej. We wrześniu 1940 r. znaleźliśmy się, wraz z kilkutysięczną grupą oficerów francuskich, w obozie jenieckim w Edelbachu (Dollersheim), położonym między Allensteig a Goepfritz an der Wild, w dolnej Austrii (Waldviertel), na zupełnym pustkowiu. W obozie zgrupowano przeszło 4.000 oficerów francuskich i około 200 oficerów polskich. Nie miejsce tu na opisywanie warunków bytowych, znanych zresztą kolegom, współtowarzyszom broni, z własnych przeżyć w podobnych okolicznościach. Od pierwszej chwili odczuwaliśmy, że kwestia przetrwania materialnego nie stanowi o wszystkim, że trzeba podjąć wbrew wszelkim trudnościom, szykanom, a nawet niebezpieczeństwu, wysiłek o przetrwanie moralne i intelektualne. Pod tym względem nie było mowy

o indywidualnych działaniach. Chodziło o akcję zorganizowaną, społeczną. Nie od razu celowość tej akcji znalazła ogólne zrozumienie wśród jeńców. Nie brak było sceptyków i opornych, którzy jednak w miarę upływu czasu, w miarę grunto- wania się tej akcji, jej treściowego pogłębienia, wreszcie wzrostu przekonań o nie- uchronnej klęsce Niemiec zmieniali swoje stanowisko i w wielu wypadkach angażo- wali się czynnie. Osiągnięte wyniki, pośrednie i bezpośrednie, satysfakcja moralna, przekonanie o uratowaniu czasu, osiągnięte korzyści osobiste i pełne sprawdzenie się pierwotnych założeń były potem i są trwałą nagrodą za trud, zwalczone przeciw- ności i niemałe nieraz wyrzeczenia.

Początek był skromny. W grupie tak francuskich jak i polskich jeńców był nie- mały odsetek prawników, w tym pewna część eminentnych praktyków i naukow- ców. Polscy prawnicy zorganizowali się od razu w „Koło Prawników Polskich”. Rozpoczęło się od niemal codziennych odczytów na tematy fachowe w gronie jeń- ców reprezentujących zawody prawnicze oraz od kursów języków obcych (francu- ski, angielski, rosyjski, hiszpański, polski dla Francuzów), obejmujących szersze gro- no jeńców. Niewiele trzeba było czasu, by nawiązać współpracę z francuskimi towa- rzyszami niewoli. Stosunki, jakie panowały w obozie, który był przecież obozem jeńców francuskich, dyktowane polityką kolaboracji Francji marsz. Pétain'a z Niem- cami, a nadto znaczna wśród jeńców liczba profesorów i naukowców z różnych ośrodków Francji oraz wielu eminentnych francuskich prawników praktyków do- prowadziły do powstania na terenie obozu Francuskiego Uniwersytetu Jenieckiego (Université Française de Captivité) o trzech wydziałach: filozofii, prawa i teologii. Kierunek teologiczny powstał dlatego, że we Francji, która nie była sygnatariuszką konkordatu, księża i klerycy pełnili normalną służbę wojskową, stąd też znaczna ich część w obozie zainteresowana była tym właśnie kierunkiem studiów. Z akcji wspomnianych odczytów i działalności Koła Prawników Polskich powstała myśl zorganizowania przy tymże Uniwersytecie niejako autonomicznego „Studium Prawa dla Oficerów Polskich”. Inicjatorem i jej realizatorem był obecny wówczas wśród nas por. I Dywizji Grenadierów, znany przed wojną naukowiec z zakresu prawa administracyjnego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Jerzy Stefan Langrod, oraz współdziałający z nim blisko ppor. dr Michał Szczaniecki, historyk prawa, swą pracą naukową związany z Wydziałem Prawa w Poznaniu (obecnie profesor Uni- wersytetu Warszawskiego). Inicjatywa została zrealizowana już we wrześniu 1940 r. uroczystą inauguracją pierwszego roku szkolnego, dokonaną przez ppłka aud. Hen- ryka Rzewuskiego, który w przemówieniu swoim podkreślił, że „wobec zamknięcia w Kraju wszystkich uczelni każdy, nawet najskromniejszy warsztat pracy umy- słowej staje się na pustyni, w jaką wróg zamienił polskie życie kulturalne, aktem wielkiego na przyszłość znaczenia”. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr Langrod na temat organizacji nauki i nauczania w Polsce do wojny. W ten sposób studium rozpoczęło swoją działalność, która trwała następnie nieprzerwanie do 17 kwietnia 1945 r.

W całym tym okresie około lub może ponad 20 oficerów polskich w obozie ob- jęło swą działalnością „Studium”, stając się jednocześnie kulturalną reprezentacją Polski wobec francuskich kolegów-współjeńców. Kierownikiem Francuskiego Uni- wersytetu Jenieckiego był profesor matematyki na Sorbonie por. Jean Leray, czło- nek Instytutu Francji, który od samego początku dawał dowody przyjaźni i wytrwa- łej pomocy w stosunku do współtowarzyszy niewoli — kolegów polskich. Tenże Uniwersytet Francuski był instytucją zalegalizowaną przez Niemców w przeciwień- stwie do „Studium” polskiego. Sztydż Uniwersytetu Francuskiego był dla nas w pewnym stopniu zabezpieczeniem przed groźbą zakazu i represji. Pomoc wykla-

dowa i egzaminacyjna profesorów francuskich umożliwiła skompletowanie programu i sformalizowanie egzaminów. Organizowano polsko-francuskie prace wykładowe, seminaryjne. Korzystaliśmy ze stale rosnącej biblioteki uniwersyteckiej. Prymitywne były warunki działania „Studium”. Początkowo nie dysponowaliśmy nawet własnym wyodrębnionym kątem. Potem, na wspólnej sali barakowej, odgrodzono pryzmami przestrzeń około 20 m<sup>2</sup> na wykłady, ćwiczenia i seminaria. Skompletowaliśmy z czasem własną, skromną, bibliotekę prawniczą polską. Pod tym względem skuteczne okazały się nasze nieoficjalne kontakty z krajem, jako że polska literatura naukowa czy podręcznikowa nie przechodziła przez cenzurę niemiecką do obozu. Mieliśmy kontakty z niektórymi profesorami UJ, m.in. z prof. Władysławem Wolterem, który przebywał w Krakowie, i prof. Adamem Vetulanim, który w tym czasie wraz z II Dywizją Grenadierów był internowany w Szwajcarii i tam kierował studiami kolegów współinternowanych.

Godny wspomnienia był dotkliwy brak materiałów do pisania. Konieczność opracowania skryptów, niejednokrotnie za pomocą tłumaczenia podręczników francuskich, czynienia notatek z wykładów, ćwiczeń i seminariów znalazły częściowe rozwiązanie przez wykorzystanie papieru z opakowań paczek żywnościowych, które choć nieczęste swą zawartością podtrzymywały nas fizycznie, a opakowaniem swym służyły celom naukowym. Podkreślenia wymaga sama atmosfera nauki.

Warunki współbywania na co dzień z profesorami i wykładowcami stwarzały wyjątkową wspólnotę, zrozumienie celów i trudności, zaufanie i wzajemny szacunek. Były to warunki wyjątkowo korzystne dla organizacji nauki w formie ćwiczeń i seminariów, które przeważały nad formą wykładową.

Początkowo działaliśmy jedynie za zgodą polskiego komendanta naszego baraku. Następnie kierownictwo „Studium” zdołało z wielkim trudem nawiązać pośredni kontakt z Ministerstwem WRiOP w Londynie. Kontakt ten i stanowisko zajęte przez to Ministerstwo dało nam przekonanie o formalnoprawnej podstawie naszego działania.

Kierownikiem „Studium” był przez cały czas prof. dr Jerzy Stefan Langrod. Jego zastępcą był prof. dr Michał Szczaniecki. Z kolegów polskich czynnie zaangażowanych w organizacji „Studium”, a następnie jego wykładowców, należy przypomnieć przynajmniej tych, co po wojnie powrócili do kraju. Są to ówczesni oficerowie: por. Tadeusz Augustyn, mgr praw, inspektor PTT przed wojną, po wojnie radca Ministerstwa Łączności, znawca i wykładowca prawa rzymskiego; por. Jan Chlipalski, mgr praw, b. wiceprokurator okręgowy, po wojnie sędzia Trybunału Ubezpieczeń Społecznych, wykładowca prawa karnego; ks. kpt. Władysław Padacz, mgr praw, dr prawa kanonicznego, prof. Seminarium Duchownego; por. Kazimierz Pełczyński, mgr praw, b. sędzia sądu grodzkiego, po wojnie adwokat w Nysie, wykładowca procesu karnego; ppor. dr Michał Szczaniecki, pracownik naukowy, historyk prawa, obecnie prof. UW, wykładowca historii prawa polskiego i historii prawa na Zachodzie Europy; ppor. Franciszek Zaleski, mgr praw, b. radca MSZ, po wojnie szef Misji Polskiej w Baden, wykładowca prawa narodów, zmarły przed kilkunastu laty; por. Tadeusz Przeździecki, lek. med., po wojnie lekarz w Bytomiu, wykładowca medycyny i psychopatologii sądowej, zmarły przed kilku laty.

Z francuskich współtowarzyszy niewoli, związanych ze „Studium” nie tylko wykładami, ale również więzami wielokrotnie sprawdzonej przyjaźni dla Polski i Polaków, zasiągają na wzmiankę: por. Charles Eisenmann, prof. prawa publicznego Uniwersytetu w Strasburgu, obecnie w Paryżu, wykładowca prawa narodów i międzynarodowego prawa prywatnego; por. Jean Hémard, prof. prawa prywatnego Uniwersytetu w Lille, obecnie w Paryżu, wykładowca prawa handlowego (uzupełniane-

go wykładami polskiego prawa handlowego prowadzonymi przez kpt. Jerzego Brylińskiego, przedwojennego adwokata w Krakowie); por. Leon Le Vert, licencjat praw i filozofii, radca Izby Handlowej w Paryżu, wykładowca prawa skarbowego i nauki skarbowości; por. Pierre Petot, kierownik nauk statystycznych Izby Handlowej w Paryżu, wykładowca statystyki; por. Robert Sinay, dr praw, adwokat w Colmar, wykładowca prawa międzynarodowego prywatnego; por. Jacques Dusourd, dr praw, adwokat w Moulin, wykładowca francuskiej organizacji sądowej i wymowy sądowej; por. Serge Fontaine, licencjat praw, komisarz policji francuskiej, wykładowca technologii kryminalnej i wstępu do kryminologii; por. Gaston Felix Maire, licencjat filozofii, wykładowca socjologii; por. Robert Vrinat, licencjat filozofii, wykładowca historii kultury.

„Studium” miało dwóch sekretarzy, kierownika technicznego prac wykładowych, ćwiczeń i seminariów, referenta prac statystyczno-sprawozdawczych i gospodarzy poszczególnych kursów. Funkcje pełnili słuchacze-studenci. Udział w wykładach, ćwiczeniach, seminariach był obowiązkowy, rygorystycznie przestrzegany, pod groźbą skreślenia z listy słuchaczy po trzykrotnie nie usprawiedliwionej nieobecności. Niektóre wykłady o charakterze ogólnokulturalnym miały charakter publiczny i uczęszczali na nie liczni koledzy polscy i francuscy również spoza grona słuchaczy „Studium”. Początkowo w latach 1940—41 wykłady odbywały się w wymiarze 2 godzin dziennie, a w latach następnych — od 3 do 5 godzin. Ten czas nie obejmował ćwiczeń i seminariów.

Egzaminy z poszczególnych przedmiotów, organizowane systemem kolokwialnym, odbywały się przed trójosobową komisją, a przebieg i wynik egzaminu był utrwalany w protokole, obejmującym pytania, odpowiedzi i ocenę i zaopatrzoną w podpisy wszystkich członków komisji. Egzaminy odbywały się w zasadzie ustnie; z niektórych przedmiotów, szczególnie tych, które wykładali profesorowie francuscy, egzaminy były pisemne stosownie do systemu francuskiego. Bardzo dobry lub dobry wynik egzaminu pisemnego zwalniał z późniejszego egzaminu ustnego z danego przedmiotu. Program naukowy „Studium” był dostosowany ściśle do programu studiów prawniczych na uniwersytetach polskich przed wojną. W pierwszym roku obejmował on: prawo rzymskie, historię prawa na Zachodzie Europy, historię ustroju Polski i dawnego prawa polskiego, teorię prawa. W drugim roku: prawo kanoniczne, prawo narodów, prawo polityczne, ekonomię polityczną i politykę ekonomiczną. W trzecim roku: prawo i proces karny, prawo administracyjne, prawo skarbowe i naukę skarbowości, filozofię prawa i historię filozofii oraz naukę statystyki. Wreszcie w czwartym roku: prawo cywilne, prawo handlowe, wekslowe, czekowe i upadłościowe, proces cywilny, międzynarodowe prawo prywatne, medycynę i psychopatologię sądową. Poza tym programem obowiązywały wykłady i ćwiczenia: z wstępu do kryminologii (technologii kryminalnej), z wymowy sądowej, socjologii i historii kultury.

Początkową trudnością był dwujęzyczny tok studiów. Szybko jednak słuchacze opanowali język francuski w stopniu dającym pełną swobodę słuchania wykładów i zdawania egzaminów w tym języku.

Uzupełnieniem studiów były odczyty na temat organizacji studiów w Polsce, aplikacji sądowej, aplikacji adwokackiej, uniwersyteckiej pracy naukowej, praktyki administracyjnej, wreszcie — turnieje krasomówcze. W I roku studiów odbyło się 348 wykładów, w II roku 305 wykładów, w III roku 351 wykładów, a w IV roku 427 wykładów. Ponadto odbyło się 65 wykładów wspólnych dla wszystkich lat studiów. W latach 1944/45 rozpoczęto ćwiczenia i repetytoria mające na celu pogłębienie studiów dla ewentualnego przygotowania przyszłych prac doktorskich.

Na „Studium” uczęszczały 53 osoby, w tym 27 studentów i 26 wolnych słuchaczy. Rozpiętość wieku studentów: od urodzonych w 1901 r. do urodzonych w 1918 r. z przewagą urodzonych w latach 1914—1916. Ukończyło pełne cztery lata „Studium” 15 studentów, 5 ukończyło trzy lata, 2 — dwa lata, 5 — jeden rok studiów. Dokumentem stwierdzającym ukończenie studiów było wydrukowane, w tajnej obozowej drukarni, poświadczenie — niezależnie od skrupulatnie, systematycznie prowadzonej, przez cały czas działalności „Studium”, dokumentacji dotyczącej wykładów, ćwiczeń, seminariów, frekwencji — dokumentacji egzaminowej. Poświadczenie stwierdzało wyniki egzaminów z poszczególnych lat i przedmiotów oraz fakt, że słuchacz odbył studia prawno-ekonomiczne odpowiadające wymaganiom rozp. Min. WRiOP z 16.X.1920 r. Nr 8416 — IV/20 w sprawie organizacji studiów prawnych na uniwersytetach państwowych (Dz. Urz. Min. WRiOP poz. 140/20; zm. poz. 211/26).

Spośród słuchaczy „Studium” trzech z nich, po zakończeniu wojny, kontynuowało naukę na kursie doktoranckim przy Uniwersytecie w Brukseli (Université Libre de Bruxelles). Istniał tu, kierowany przez prof. Drewnowskiego, ośrodek organizacji studiów dla licznie zgromadzonej młodzieży polskiej. Tu też zapoznawaliśmy się z pierwszymi aktami ustawodawczymi PRL. Wykłady w tym zakresie prowadził przebywający wówczas w Brukseli prof. Jan Wasilkowski, późniejszy profesor UW i I prezes SN.

Do kraju powróciło 12 absolwentów studium w pierwszych transportach repatriacyjnych z początkiem 1946 r. Na podstawie rozp. Min. Oświaty z dnia 8.V.1946 r. Nr IV-3801/45 o weryfikacji studiów akademickich, wydanym na podstawie ustawy z dnia 15.III.1933 r. o szkołach akademickich (Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6) ich studia zostały zweryfikowane, bez konieczności uzupełnień, przez Wydział Prawa UJ, który wydał im dyplomy stwierdzające ukończenie uniwersyteckich studiów prawniczych, uzyskanie stopnia magistra praw i uprawniające do ubiegania się o stopień doktorski. Wszyscy pracują obecnie w zawodach prawniczych, w tym dwóch w adwokaturze lub w zawodach prawno-ekonomicznych. Wróciła również do kraju większość tych, którzy ukończyli tylko część studiów.

Sądę, że walka Narodu Polskiego o byt intelektualny, dyktowana nie tylko myślą o własnej indywidualnej przyszłości, ale kierowana też przeciwko terrorowi tępiącemu barbarzyńsko całą kulturę polską, może się stać kiedyś przedmiotem studiów i opracowań historycznych. Niechże zatem wspomnienia kolegi adwokata Józefa Wnuka i autora niniejszych wspomnień staną się skromnym ku temu przyczynkiem.

JERZY KURCYUSZ

## Muzeum prawa i prawników polskich

Można już obecnie powiedzieć, że w Katowicach, po przewycięzeniu licznych przeszkód i trudności, wysiłkiem całkowicie i wyłącznie społecznym, powstało i faktycznie istnieje najmłodsze w chwili obecnej i jedyne — jak dotychczas w Polsce i w Europie — Muzeum poświęcone prawu i działalności zawodowej i społecznej prawników. Muzeum nie ma wprawdzie jeszcze statutu, który zamierza mu nadać Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Polskich w porozumieniu z Minis-